

Intronizacja Serca czy Osoby?

Czy kochasz Najświętsze Serce Jezusa?

Jeśli ktoś tak by się mnie spytał, odpowiem mu: *Tak, bardzo kocham*. Szerzyłem kult Serca Jezusa w Polsce przez 13 lat jako Krajowy Dyrektor Apostolstwa Modlitwy, a także jako naczelny redaktor *Posłańca Serca Jezusowego*. Każdy może sprawdzić, w jakim duchu opracowywałem materiały formacyjne dla czcicieli Serca Jezusa i jakie pisałem artykuły. Przez siedem lat prowadziłem w Bazylice Serca Jezusa w Krakowie comiesięczne, całonocne czuwania. W tym czasie też przemierzałem nieustannie Polskę, głosząc po miastach i wioskach rekolekcje i kazania o Sercu Jezusa. Nie szczędziłem sił i czasu, by rozślawić kult Serca Jezusa i wzbudzić do Niego miłość w naszym Narodzie.

W takim razie czy popierasz Intronizację Serca Jezusa?

Nie, zwalczam. A jeśli ktoś ma mi to za złe, to dlatego, że nie rozumie różnicy, jaka zachodzi pomiędzy poświęceniem się Sercu Jezusa a Intronizacją Serca Jezusa. Nie zna i nie rozumie, czym jest kult Serca Jezusa objawiony w XVII w. św. Małgorzacie Marii w Paray-le-Monial, a czym jest objawiony w Piśmie Świętym kult Chrystusa Króla, ukazujący Jego królewską godność i prawo do panowania nad narodami świata. Tego prawa Królowi wszelkiego stworzenia odmawiają od początku XX wieku masońskie organizacje, stopniowo zdobywające wpływ na rządy świeckie we wszystkich państwach świata, a od Soboru Watykańskiego II (1965) tego prawa odmawiają Jezusowi także władze kościelne. Trzeba pojąć, co wydarzyło się w świecie w XX wieku, by zrozumieć znaczenie i wagę misji Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, poprzez którą Pan Jezus żąda, by na powrót w każdym państwie władze świeckie i kościelne uznały Go panującym królem nad sobą i nad narodem, którym kierują. To uznanie ma być wyrażone w formie uroczystej Intronizacji Jezusa Króla na duchowy tron danego narodu, a Polska jako pierwsza ma tego dokonać. W przeciwnym razie Polskę i świat czeka zagłada – taka jest wymowa, co do istoty, objawień przez Boga udzielonych Rozalii.

Ja głęboko wierzę w posłannictwo Rozalii i uważam, że sprawa jest ogromnie pilna i najwyższej wagi. Dlatego chcę ci pomóc zrozumieć różnicę pomiędzy kultem Serca Jezusa a wezwaniem do Intronizacji Jezusa Króla jako Osoby, by cię nie zwiedli ludzie głoszący Intronizację Serca Jezusa. Różnica ta jest omówiona w takich pozycjach jak *Ostatnia walka, Intronizacja – Polsko, twój Król nadchodzi* czy w ostatnio wydanej książce Ewy Wiczorek *Służebnica Boża Rozalia Celakówna – życie i misja*. W niniejszym artykule ograniczę się tylko do wybranych kwestii.

Na wstępie poczynię pewne założenia.

Wiara katolicka, wiara Kościoła, formowana na fundamencie Pisma Świętego świadczy, że Jezus powróci na ziemię w całej potędze i majestacie swej królewskiej władzy, by rozgromić swych przeciwników – tych, którzy dziś nie chcą, aby On królował nad światem: *Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i pościnajcie w moich oczach* (Łk 19,27). Kiedy nastąpi Jego powrót? Pan Jezus kazał nam obserwować znaki na niebie i na ziemi, które się pojawią przed Jego powrotem. Tymi „znakami na niebie”, zwiastującymi powrót Króla, są przede wszystkim objawienia Maryjne, których częstotliwość i jakość w XX wieku pobiła wszelkie rekordy. „Znakami na ziemi” są przede wszystkim powszechne odstępstwo od wiary i upadek moralny prawie całej ludzkości.

Jeśli uwierzysz, a przynajmniej weźmiesz pod uwagę, że powrót Jezusa Króla wkrótce może nastąpić, zastanów się, jakie wcześniej musiał On ze swej strony poczynić „kroki przygotowawcze”, by, gdy nadejdzie, zastać ludzi czuwających.

Bóg jest Miłością! Jezus zanim ukaze się jako pogromca szatana i ludzi z nim sprzymierzonych w spisku detronizacji Jego Osoby, chce uratować jak najwięcej ludzi.

Dlatego na trzysta lat wcześniej Jezus uczynił pierwszy krok. Objawił swą miłość, ukazując ludziom swe Najświętsze Serce, które tak ogromnie pokochało ludzi, a w zamian od nich otrzymuje obojętność, wzgardę, zapomnienie. *Ty przynajmniej kochaj Mnie* – zwróci się do św. Małgorzaty Marii, bo ten, kto kocha Boga, staje do walki z mocami ciemności. W ten sposób w Kościele rozwinął się kult Serca Jezusa, kult miłości Boga obecnego w Eucharystii. Do istoty tego kultu należy praktyka poświęcenia się Sercu Jezusa – serce za Serce, miłość za Miłość. Dzięki kultowi Serca Jezusa miliony ludzi opowiedziały się po stronie Boga w czasie wielkich rewolucji i wojen, i w ten sposób zostały uratowane z siodeł szatańskich. Całe narody zostały poświęcone Najświętszemu Sercu Jezusa, a papież Leon XIII w roku 1899 poświęcił Sercu Jezusa cały świat. Można powiedzieć, że szatan nie zdołał zgasić ognia Bożej Miłości w tych sercach, które dokonały aktu poświęcenia się Sercu Jezusa. Jednakże w wielu, wielu sercach ten ogień został przez niego zastąpiony ogniem piekielnym, mocą którego synowie buntu roznieśli po świecie fałszywe ideologie komunizmu, faszyzmu, liberalizmu... To dlatego Bóg, by ratować świat przed zagładą, uczynił drugi krok – objawił swe miłosierdzie. *Zanim przyjdę jako Król (Sędzia sprawiedliwy) daję wam dzień miłosierdzia. Każdemu, kto ucieknie się do mego miłosierdzia dam łaskę nawrócenia. Namaluj obraz – powie do św. s. Faustyny, obiecując, że dusza, która czcić będzie ten obraz nie zginie (...) Daję grzesznemu światu szansę ratunku, ale czas jest krótki.*

Nie myśl, że czas miłosierdzia będzie tak długi jak czas Najświętszego Serca, tj. trzysta lat, bowiem czas miłosierdzia bezpośrednio poprzedza powrót Jezusa Króla i może on trwać bardzo krótko. Czas miłosierdzia to czas nadzwyczajnej łaski, w którym obecnie żyjemy – jak powtarza to za każdym razem Matka Najświętsza w Medjugorje. Miłosierdzie nie może polegać na bezkarności i gdyby ten szczególny czas łaski miałby trwać długo, to ludzie szybko zatraciliby poczucie winy i zapomnieliby o konsekwencjach z niej płynących.

Misja Rozalii to ostateczna zapowiedź powrotu Jezusa Króla i ukazanie naglącej potrzeby przygotowania się do spotkania z Nim w dniu sądu, w dniu zgrozy. Bóg sam wyznacza sposób przygotowania się na Jego powtórne przyjście. Domaga się od Polski i od narodów świata Intronizacji – uznania Jezusa swym Królem. Intronizacja w całym tego słowa znaczeniu to oddanie się pojedynczego człowieka, jak i całego narodu pod władzę zwierzchnią Jezusa. To uznanie Jego władzy absolutnej nad sobą. Poprzez Intronizację ogólnonarodową naród zrywa więzy łączące go z władzą diabła i dzięki temu zostanie uratowany. *Narody, które nie uznają Jezusa swym Królem, zginą bezpowrotnie* – słowa ostrzeżenia przekazane przez Rozalię.

Wróćmy teraz do pytania, jaka zachodzi różnica pomiędzy Intronizacją Serca a Intronizacją Osoby? Mówiąc najogólniej, Intronizacja Serca Jezusa jest terminem powstałym na wskutek pomieszania pojęć i kultów.

Pomieszanie pojęć – zestawienie ze sobą słów *intronizacja* i *serce* (intronizacja serca) jest tak nielogiczne, jak złączenie ze sobą dwóch innych słów np.: *koronacja* i *umysł* (koronacja umysłu). Wiadomo, że koronacja dotyczy głowy, a nie umysłu i wiadomo, że intronizacja, to znaczy wprowadzenie na tron, dotyczy osoby króla, a nie jego serca.

Pomieszanie kultów – z dwóch oddzielnych kultów (kult Jezusa Króla i kult Serca Jezusa) czyni się jeden nowy kult o bardzo mętnej treści i w konsekwencji nie wiadomo o co w nim chodzi. Bo o co chodzi w Intronizacji Serca Jezusa?

Jasnym jest o co chodzi w kulcie Jezusa Króla, Władcy Wszechświata i każdej jego cząstki – w tym również Polski. Celem tego kultu jest uznanie władzy Jezusa Króla przez dokonanie Intronizacji. Zmusza ona ludzi do opowiedzenia się za Jezusem Królem lub przeciw Niemu.

Wiadomo też o co chodzi w kulcie Serca Jezusa – jego celem jest wynagrodzenie miłości Bożej za zniewagi i bluźnierstwa jakich doświadcza w Najświętszym Sakramencie. Widzimy więc różnicę, jaka zachodzi pomiędzy jednym kultem a drugim, co do celu. Gdy te

dwa odrębne cele zmiesza się z sobą w pozornie logiczną zbitkę słowną *Intronizacja Serca Jezusa*, gubi się sens tak kultu Serca Jezusa, jak i kultu Jezusa Króla.

Oddzielną kwestią jest, skąd się wzięło to „dwa w jednym”? Czy to Pan Bóg w swej mądrości złączył te dwa kultury w jednym nowym? Czy jest to tylko wymysł ludzki?

Dlaczego w Kościele, poczynając od Ojca św. Leona XIII (1810-1903) ustawicznie podkreślano, że Najświętsze Serce jest Sercem Jezusa Króla i w ten sposób kult Serca Jezusa przedstawiano w świetle i w nawiązaniu do kultu Jezusa Króla, to odrębna sprawa domagająca się szczegółowego studium. Jednakże żaden papież nie użył terminu *Intronizacja Serca Jezusa* i nigdy nie złączył w jedno tych dwóch oddzielnych kultów. Wiadomym też jest, że termin *Intronizacja Serca Jezusa* „wynałazł” o. Mateo propagujący na początku XX w., głównie w krajach Ameryki Łacińskiej, w ramach kultu Serca Jezusa, Dzieło Osobistego Poświęcenia się Rodzin Sercu Jezusa, ale nazywając je Dziełem Intronizacji Serca Jezusa. Dla o. Mateo ta zmiana nazwy oznaczała, że rodziny poświęcające się Sercu Jezusa intronizują, to znaczy zawieszają w swym mieszkaniu na honorowym miejscu obraz Serca Jezusa, by go otoczyć czcią i miłością. Przez wprowadzenie słowa *intronizacja* o. Mateo chciał podkreślić wagę aktu zawieszenia obrazu, że odtąd w danej rodzinie panuje miłość Serca Jezusa.

To wprowadzenie słowa *intronizacja* do praktyki poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusa, w pobożności ludowej formowanej przez kaznodziejów, z czasem zaczęło nabierać nowego znaczenia, niestety zacierając różnicę pomiędzy Intronizacją Jezusa Króla jako Osoby, a poświęceniem się Jego Sercu. Stąd powstało pomieszanie kultów i ich treści, które w zamyśle Bożym są odrębne.

Za życia Rozalii już były widoczne te niejasności i dlatego u niej pojawia się czasem wezwanie do Intronizacji Serca Jezusa obok kategorycznego żądania uznania (intronizowania) Jezusa Króla w całym tego słowa znaczeniu. Jednakże Rozalia właściwie rozumiała Intronizację, choć nie będąc teologiem, czasem wyrażała się nieprecyzyjnie, posługując się zwrotem utartym w pobożności tego okresu. Wyjaśniła tę kwestię, w sposób naukowy i bardzo rzeczowy, pani Ewa Wiczorek we wspomnianej już książce *Śłużebnica Boża Rozalia Celakówna – życie i misja* i dlatego ten temat pominię. Natomiast, by wykazać bezsens uznawania Pana Jezusa Królem Polski poprzez dokonywanie Intronizacji Najświętszego Serca, posłużę się pewnym porównaniem.

Parę lat temu propagatorzy kultu Bożego Miłosierdzia, ludzie bardzo pobożni i gorliwi, widząc, że Intronizacja Jezusa Króla jest oczekiwana w Polsce i może stać się „sławniejsza”, postanowili głosić Intronizację Miłosierdzia Bożego. By połączyć te dwa kultury w jedno – kult Miłosierdzia z kultem Jezusa Króla – namalowano piękny obraz Pana Jezusa Miłosiernego z koroną na głowie. Z tym obrazem pewna animatorka kultu Miłosierdzia Bożego z Krakowa, popierana z całym przekonaniem przez ks. Adama Boniewicza, byłego kustosa Doliny Miłosierdzia w Częstochowie, pojechała z delegacją do Rzymu, do Jana Pawła II, by obraz ten poświęcił i by przez Intronizację Bożego Miłosierdzia ogłosił Pana Jezusa Królem Polski. Oczywiście nic z tego nie wyszło, a w Archidiecezji krakowskiej zawrzało. Tą próbą wypaczenia kultu Miłosierdzia oburzyli się krakowscy Biskupi, oburzyły się Siostry z Łagiewnik, oburzyli się bardziej świadomi wierni, a dziennikarze, wietrząc sensację, pisali o tym w miejscowej prasie. Wystarczy zadzwonić do Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, do Łagiewnik krakowskich, by dowiedzieć się jak wielkim dla nich jest problemem to gmatwanie treści objawień, udzielonych św. Faustynie, z Intronizacją Jezusa Króla.

Szkoda, że nikt nie broni czystości kultu Serca Jezusa i że nikt z biskupów nie protestuje, gdy dokonuje się Intronizacji Serca Jezusa, a zarazem ogłasza się Pana Jezusa Królem Polski, wypaczając kult Serca Jezusa. Szkoda, że nikt nie zwraca uwagi na to, że Pan Jezus z widocznym Najświętszym Sercem i z koroną na głowie, na obrazie rozprowadzanym przez Wspólnoty Intronizacyjne Serca Jezusa, jest ukazaniem zlepkę dwóch różnych kultów,

co prowadzi do poplątania prawd objawionych przez Boga z uszczerbkiem dla nich. Pan Jezus jest miłością! Pan Jezus jest miłosierdziem, ale **jako Osoba jest Królem Wszechświata, który otrzyma tytuł Jezus Król Polski, jeśli Naród Go intronizuje**. Czy gorliwość lub pobożność usprawiedliwia uparte błędzenie w tak ważnej sprawie?

ks. Tadeusz Kiersztyn